

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 87

Wąbrzeźno, sobota dnia 31 lipca 1937 r.

Rok 19

Pełna suwerenność

Sejm uchwalił przedłożone przez rząd ustawy, będące następstwem wygaśnięcia z dniem 15 lipca konwencji genewskiej. Ustawy te dotyczą języka urzędowego w sądownictwie na G. Śląsku, zniesienia fideikomisu pszczyńskiego, rozciągnięcia przepisów o reformie rolnej na województwo śląskie, wreszcie przejmowanie gruntów na własność państwa wobec opornych płatników G. Śląska.

Trzy ostatnie sprawy — jako całkowicie bezsporne i wyjaśnione nie obudziły żywego echa w dyskusji sejmowej. Zwraca uwagę oświadczenia ministra Rolnictwa p. Poniatowskiego, że do parcelacji na Śląsku przystąpi się natychmiast, by zaspokoić głód ziemi ludności śląskiej.

Obszerniejsza natomiast debata potoczyła się na temat kwestii językowej na G. Śląsku.

Uzyskaliśmy — jak to z całym naciskiem podkreślił przedstawiciel rządu, wiceminister Sprawiedliwości prof. Chelmoński — pełną suwerenność. Nie była ona całkowita, póki obowiązywała zawarta w Genewie konwencja.

Z tej pełnej suwerenności czynimy obecnie użytek, przyznając natychmiast, bo bezpośrednio po wygaśnięciu konwencji i dobrowolnie — podkreślamy silnie słowo: dobrowolnie! — mniejszości niemieckiej na G. Śląsku te same uprawnienia językowe, jakie ustawa z roku 1925 przyznała polskim obywatelom narodowości niemieckiej w Poznańskim i Pomorzu.

Dajemy zatem z własnej i nie przymuszonej woli, z pełnego poczucia naszej suwerenności pewne przywileje, wychodząc z założenia, że jest to czysto wewnętrzna sprawa, którą rozstrzygamy w myśl zasad Konstytucji i kierując się poczuciem słuszności.

Trzeba aby to dobrze zrozumiano zarówno u naszego zachodniego sąsiada, jak i na świecie. Nie pod żadnym naciskiem — a tylko ze stanowiska pełnej suwerenności, w zgodzie z Konstytucją, darzymy przywilejem językowym mniejszość niemiecką w Polsce.

To też z chwilą gdy uznaliśmy wszystko, co postanawiamy i działamy wobec mniejszości narodowych, za naszą sprawę wewnętrzną — a tę podstawę zajęliśmy przecież przed laty, gdy jawnie i nie dwuznacznie w Genewie to światu oświadczyliśmy — przyznaliśmy sobie zarazem i prawo i obowiązek regulowania naszego stosunku wobec mniejszości narodowych wyłącznie wedle polskiej racji stanu. Mamy więc jak to w Sejmie stwierdził przedstawiciel rządu — „możność, skoro zajdzie tego potrzeba, zmienić w każdej chwili wszystko, co dotyczy uprawnień, jakie przyznajemy mniejszościom narodowym.

Trzeba więc również, aby i to dotarło do uświadomienia mniejszości niemieckiej w Polsce, aby to dobrze zrozumiano i oceniono i w Rzeszy i na świecie.

Bo przecież tak samo, jak istnieje mniejszość niemiecka w Polsce, żyje w Rzeszy półtoramilionowa mniejszość polska.

— Jak wygląda — zapytał w Sejmie poseł dr Nowak z Katowic — los Polaków w Niemczech? Mimo znanego oświadczenia Hitlera, ustawa o obywatelstwie Rzeszy z roku 1935 faktycznie pozbawia ludność polską w Niemczech praw obywatelskich. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej jako posunięcie germanizacyjne nie ustępuje w niczym ustawie wyłączeniowej. Dąży się do likwidacji prasy polskiej w Niemczech; jeżeli tak dalej pójdzie to Prusy Wschodnie pozostaną bez polskiej gazety.

Kryminalista — z pod Krotoszyna

Wojciech Bieganeł sprawcą zamachu na płk. Adama Kocę

WARSZAWA. Zamach bombowy na życie p. pułkownika Kocę dokonany został przez Wojciecha Bieganeł, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, członka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganeł przyjechał do

Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową posesji pułkownika Kocę wskutek spowodowania eksplozji został zabity.

Silą wybuchu zmasakrowane ciało Woj-

ciecha Bieganeł zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Bieganełem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganeł, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaareztowany.

Przy sprawie zamachu znaleziono książeczkę wojskową wydaną na imię Wojciecha Bieganeł. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

W rocznicę wojny światowej wojna na Dalekim Wschodzie rozgorzała na dobre

TOKIO. Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło dziś komunikat, dotyczący sytuacji w Chinach Północnych.

Komunikat stwierdza, iż z uwagi na wzrastające wrogie nastroje chińskiej 29-tej armii wobec garnizonów japońskich sztab japoński w Chinach północnych z ubolewaniem zmuszony był porzucić nadzieję pokojowego załatwienia zatargu.

Warunki jakie wytworzyły się w Pekinie i Tientsinie oraz okolicach tych miast groziły bezpieczeństwu życia i mienia obywateli japońskich, których nie było w stanie obronić liczne garnizony japońskie, znajdujące się w tych miastach. Wydawało się więc koniecznym rozpocząć operację, któreby zmusiły oddziały chińskie do szanowania układów zagranicznych, które strona chińska podpisała, a nie szanuje.

O północy upłynął termin żądania postawionego przez dowódcę wojsk japoń-

skich sztabowi chińskiemu, aby wycofał swe wojska. Ewakuacja garnizonów chińskich jest jednak nie wystarczająca, wobec czego zachodzi konieczność zastosowania środków zabezpieczenia małych garnizonów japońskich w Pekinie i Tientsinie oraz życia i mienia obywateli japońskich.

Władze japońskie chcą za wszelką cenę uniknąć, ażeby działania wojenne nie rozciągnęły się na obszar Pekinu. Losy miasta zależą jednak wyłącznie od zachowania się i akcji wojsk chińskich.

SZANGHAI. Agencja chińska Central News donosi z Tientsinu iż bombardowanie powietrzne ustalo o godz. 15.

Samoloty japońskie rzucały bomby zapalające. Część miasta — leży w gruzach.

Wśród ludności cywilnej jest kilka tysięcy ofiar. Żołnierze chińscy nadal stawiają opór.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że marsz. Czang-Kai-Szek wydał w

nocy dnia 27 na 28 lipca rozkaz, aby wojska rządu centralnego wyruszyły na wojnę przeciwko Japonii, zaś jednocześnie polecił generałowi Sung-Cze-Yuanowi, aby odrzucił żądania naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych.

WOJSKA JAPOŃSKIE COFAJĄ SIĘ

SZANGHAI. Oficjalnie komunikują, że wojska chińskie zajęły m. Tung-Czao (24 km. od Pekinu). W walce tej po raz pierwszy wzięło udział lotnictwo chińskie.

Oficjalna agencja chińska donosi, że wojska japońskie cofnęły się pomiędzy Lukucziao a Pekinem, gdzie zajmowały stanowiska wzdłuż toru kolejowego. Część wojsk japońskich, która wycofała się na pole wyścigowe w zachodniej dzielnicy Pekinu, została rozbrojona.

SZANGHAI. Marszałek Czang-Kai-Szek ogłosił dziś orędzie do narodu chińskiego, w którym oświadcza, że Chiny gotowe są stanąć do walki z Japonią i walczyć będą do ostatniego żołnierza.

Rokowania z Japonią są niemożliwe, chociaż japoński ambasador na rozkaz Tokio wyjechał do Nankinu, aby podjąć rozmowy z władzami chińskimi. Dopóki rząd japoński nie spełni żądań Chin w sprawie prowincji północnych, w żadne układy z Japonią wchodzić nie będziemy.

Omawiając sytuację na północy, marszałek wzywa naród chiński, aby nie poddawał się pesymizmowi, spowodu sytuacji pod Pekinem.

Starcia pod Pekinem, zdaniem Czang-Kai-Szeka mają charakter potyczek. Regularnie bitwa jeszcze się nie zaczęła.

Powyższe oświadczenie marszałka ma na celu podtrzymanie na duchu społeczeństwa chińskiego, które opanowało przygnębiające po ostatnich niepowodzeniach, pod Pekinem.

Jeszcze sprawa Wawelska

WARSZAWA. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu sen. dr Emil Bobrowski zgłosił następującą interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie ostatniej enuncjacji księcia metropolity Adama Sapiehy:

„W dzienniku „Głos Narodu“ z dnia 23 lipca 1937 roku ogłosił Książę Metropolita Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy „mu okazali dowody“ — szczerzej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń.

Zarazem wyraża metropolita przekonanie, że katolicy polscy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce, będą musieli wyciągnąć odpowied-

nie wnioski dla swej konsekwentnej zorganizowanej i odważnej pracy dla królestwa bożego w Ojczyźnie.“

Zapytuję uprzejmie:

1) Czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest panu Premierowi?

2) Co pan Premier zamierza uczynić, by skandalom na stołcu biskupim położyc kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony cyran'ka, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do państwa i jego władz — nie zaś nienawiść i anarchię.“

Zresztą wystarczy przejrzeć prasę niemiecką z ostatnich dni i to organy najpoważniejsze, jak „Deutsche Allgemeine Ztg.“ „Berliner Tageblatt“, „Boersen Ztg.“ i inne, by stwierdzić, jak tendencyjnie przedstawiane tam są następstwa wygaśnięcia konwencji genewskiej, jak rozagatowuje się w Niemczech ludność przeciw postawie rządu polskiego, przy czym nie widać zupełnie ani jednego aktu, któryby liczył się z potrzebami mniejszości polskiej w Rzeszy. A przytem zapomina się w Niemczech, że przecież Rzesza również rozciąga swe ogólne ustawodaw-

stwo na niemiecką część b. obszaru plebiscytowego, np. wprowadzając na niemieckiej części G. Śląska t. zw. „ustawy norymberskie“...

To też postawa Polski: korzystamy z pełnej suwerenności właśnie w tym celu, aby dać mniejszości niemieckiej uprawnienia językowe, dać je natychmiast i dać je własnowolnie, z poczucia słuszności, a nie licząc się z tym i nie czekając, czy Rzesza również zapewni rozmaite uprawnienia naszym rodakom po drugiej stronie naszej zachodniej granicy — jest godną odpowiedzią na poduszczenia opinii publicznej w

Niemczech i jest zarazem wobec całego świata zamanifestowaniem, że Polska ze swej suwerenności chce zawsze i wszędzie korzystać w duchu zarazem własnej racji stanu, jak i bezwzględnej poczucia sprawiedliwości.

Od postawy mniejszości niemieckiej w Polsce i od zachowania się Rzeszy w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech zależeć będzie w przyszłości, byśmy nie potrzebowali schodzić z obecnej drogi i nie musieli zmieniać tych uprawnień jakie obecnie dobrowolnie przyznajemy.

Z wojny domowej w Hiszpanii Zagorzają bojkot kupiectwa polskiego przez żydów

SAMOLOTY RZADOWE BOMBARDUJĄ.

MADRYT. Samoloty rządowe zbombardowały wczoraj lotniska w Avili i Salamance, niszcząc wiele samolotów i urządzeń, po czym powróciły do swych baz, nie ponosząc żadnych strat.

WOJSKA CZERWONE IDĄ DO ATAKU

MADRYT. Natężenie akcji oddziałów rządowych na odcinku Villanueva de la Canada nie uległo zmniejszeniu. Powstańcy stawiają silny opór. Ciężkie działa baterij rządowych bombardowały w dalszym ciągu Brunette, Sewilla de la Nueva i Villaciosa de Odon.

Kola rządowe obliczają ilość wojsk walczących na odcinku Brunette na 80.000 ludzi. Na wszystkich pozycjach frontu środkowego, stanowiących w jednej linii około 500 km., siły rządowe liczą blisko 200.000 żołnierzy.

PONTEVEDRA. Radio ogłasza komunikat stwierdzający, że kontrofensywa powstańcza na zachód od Madrytu trwa w dalszym ciągu. Operacje na tym odcinku mają nie zwykle gwałtowny charakter.

Według tego komunikatu, najlepsze oddziały wojsk rządowych zostały zdziesiątkowane, a straty przeciwnika w materiale wojennym są olbrzymie. Ilość zabitych i rannych żołnierzy rządowych obliczają na 30.000. 110 samolotów i około 50 czołgów zostało zniszczonych. Zdobyto przeszło 200 karabinów maszynowych.

Żołnierze idą do ataku nago

Korespondent jednego z pism sowieckich w Hiszpanii donosi o wielkich upałach, jakie nawiedziły Hiszpanię, a szczególnie okolice Madrytu. Żołnierze zarówno rządowi jak i narodowi idą do ataku cz-

stokróż prawie nago, porzuciwszy mundury i helmy.

Szczególnie przykra jest służba czołgowa. Wnętrza czołgów są tak rozgrzane że załoga długo w nich nie może wytrzymać. Utrudnia to ogromnie ruchliwość czołgów i nie pozwala im uczestniczyć w operacjach. W wielu wypadkach żołnierze porzucili czołgi, które wpadły w ten sposób w ręce wroga.

ZACIĘTE WALKI POD BRUNETTE.

SEWILLA. General Queipo de Llano oświadczył w przemówieniu radiowym, że na froncie aragońskim oddziały powstańcze posuwają się w dalszym ciągu naprzód, zwłaszcza na odcinku Albarracina, gdzie zajęto miejscowość Fraiss.

O wyższą uczelnię na Pomorzu

WARSZAWA. W złożonej na czwartkowym posiedzeniu Senatu interpelacji do p. ministra WR. OP. w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu, sen. Seib zwraca się do p. ministra z następującymi pytaniami: 1) jaki jest stosunek p. ministra do sprawy tak istotnej jak utworzenie szkoły akademickiej na Pomorzu.

2) Czy pan. minister nie uznałby za właściwe przewidzieć już w najbliższym budżecie państwa sum potrzebnych na zorganizowanie zakładu i studiów akademickich choćby w drodze rozwojowej stwarzając tym sposobem konkretne podstawy dla dalszej rozbudowy wszechniew.

Epidemia tyfusu na Pomorzu

W ostatnich czasach w zastraszający sposób szerzy się w okolicy Lubawy dur brzuszny (tyfus).

W miesiącu maju br. w samej Lubawie zachorowało aż 28 osób.

Zaniepokojony tym objawem wojewódzki wydział zdrowia zbadał na miejscu przyczyny szerzenia się tej niebezpiecznej choroby.

Ustalono, że źródłem zarazki jest rzeczka Elszka, która przepływa przez Lubawę.

Rzeka ta jest strasznie zanieczyszczona wydzielinami ludzkimi, praniem bielizny, kapielniami a nawet odpadkami, które dostają się ze szpitala.

Zakażoną wodę ludność bierze do mycia naczyń a nawet i do picia. Nie więc dziwnego, że choroba zaczęła się szerzyć w zastraszający sposób.

Aby jednak zapobiec szerzeniu się epidemii wojewódzki wydział zdrowia przeprowadził szczepienie ochronne ludności. Szczepionki bezpłatnie nadesłało Ministerstwo Opieki Społecznej. Na 5000 mieszkańców 4000 otrzymało szczepienie.

Na miejsce epidemii, już w najbliższych dniach, ma przyjechać z ramienia

ministerstwa epidemolog, — który będzie badał przyczyny i źródła szerzenia się choroby.

Najważniejszym jednak punktem obrony przed tą zarazą to współpraca ludności z władzami sanitarnymi.

W Chelmży epidemia szerzy się wśród bezrobotnych, mieszkających w t. zw. „Pomowinie”. Na dur brzuszny zapadło tam kilku bezrobotnych, wobec czego władze przeprowadzają również szczepienia ochronne.

Z wioski Pomorskich najbardziej rozwinęła się tyfus w Witowicach. Około 20 procent mieszkańców wioski choruje na tyfus. Na szczęście zdołano już sytuację opanować i skutecznie przeciwdziałać dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby.

Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu” namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

Broch liniezem, skryła się ona w mieszkaniu sąsiadki Wieronijewej. Lecz i tu tłum dotarł z okrzykami „zabić ją za to, że kupuje u Polaków” i usiłował wyciągnąć ją z mieszkania Wieronijewej. Uratowała ją dopiero policja.

I pomyśleć, że są Polacy, którzy jeszcze kupują u żydów! Czas najwyższy by otrząsnąć się z letargu. Przykład solidarności żydów, którego aż nadto jaskrawym dowodem jest zajście w Wilnie, niech będzie dla nas przestroją, by żaden grosz polski nie poszedł na marne, a co gorzej dostał się do kieszeni żydowskiej i następnie obrócony został na szkodę i zgębienie żywołu polskiego. Pamiętajmy o tym, że kupując u żydów pomagamy kuć broń przeciw nam i przyszlemu naszemu pokoleniu.

Bajkowa brama ze sto tysięcy róż

Znane ze swych wspaniałych hodowli róż ogrodniotwo w Bellingen (Holsztyn) zorganizowało w tych dniach specjalny pokaz, na który zjechali się miłośnicy kwiatów z kraju i zagranicy.

Najbardziej atrakcyjnym momentem z tego pokazu było zademonstrowanie płasów różyczek. Były to oczywiście młode girlsy z opery berlińskiej, przybrane różyczkami. Tany odbywały się przy dźwiękach muzyki ludowej pod olbrzymią bramą, do ozdobienia której zużytkowano 100 tysięcy róż.

TAJEMNICZA ZAGADKA WYKOPANEGO SZKIELETU BEZ RĄK I STÓP.

BRODNICA. W czasie prac ziemnych w ogrodzie rolnika Stefańskiego zam. w Lembargu natrafiono na szkielet ludzki, który znajdował się tuż pod powierzchnią na głębokości 70 cm.

O makabrycznym odkryciu powiadomiono władze policyjne, które ustaliły, że szkielet ten znajdował się w ziemi około 25 lat. Dalej ustalono, że zwłoki zostały zakopane w pozycji skulonej, bez dłoni i stóp.

Zagadka ta wywołała zrozumiałe wrażenie wśród mieszkańców wioski, tym bardziej, że wielu doskonale pamięta te czasy, w których prawdopodobnie rozegrał się jakiś ponury dramat.

Czy da się ustalić tożsamość szkieletu wzgl. rodzaj śmierci i odsonić chociażby rąbek tajemnicy tej ponurej tragedii — wykażą dochodzenia.

H POKOJE
tanie, czyste, ciche
i ciepłe z wodą bież.
blisko Dworca Gł.
w Warszawie
poleca
HOTEL
ROYAL
Chmielna 31
Kawiarnia
Bezpłatny garaż.—

51) **JÓZEF KOŁODZIEJCZYK**
HANDLARZE TAJEMNIC
REPORTAŻ POWIĘŚCIOWY
(Ciąg dalszy).

Ten dym przypomniał mi o węglach i Cybulskim. Mając już jakiś cel przed sobą, z uczuciem pewnej ulgi poszedł wprost do składu węgla, Cybulski przywitał go zadowolonym, porozumiewawczym uśmiechem.

— No, jest pan nareszcie, bo już myślałem, że się pan rozmyślił..

Gdy opróżnił torbę z woreczką z prochem, zauważył w niej tekę z aktami inż. Kuszewskiego.

— Z tem też trzeba coś zrobić — mruknął do siebie.

Poszedł więc na ulicę Górną Wildę do mieszkania Czerwea. Otworzyła mu pani Górcowa. Wdowa, jak zwykle, była chętna do wynurzeń, zasypała go więc lawiną swej gorącej wymowy.

— Pan do pana Czerwea? Ależ panie! Tego pana nie widziałam sama od tygodnia prawie. Ostatni raz go widziałam w Bydgoszczy. Jeszcze wcale nie przyjechał. Nie wiem, co się z nim dzieje! Z temi sublokatorami to już, panie, takie ciągle zamartwienie. Bóg raczy wiedzieć, co się z nim stało.. Kłopotac się jeszcze..

— Ale pan Czerwiec nadal u pani mieszka? — otrząsnął się Józefiak z pod tej lawiny.

— Tak mieszka. Są tu przecież jego rzeczy..

— W porządku. To proszę w takim razie położyć tę tekę w jego pokoju na stole. To wszystko. Dowidzenia pani.

Pozbyszy się balastu, Józefiak ruszył w stronę śródmieścia z postanowieniem, że teraz już tylko załatwi się z Wolińskim, a potem pójdzie wprost na policję.

W ciągu następnych trzech godzin siedział w tej samej restauracji przy ul. Św. Marcina, w której niedawno wspólnie z Cybulskim knuł zamach na życie rzekomej Wolińskiej, a właściwie swej żony. Siedział przy tym samym stoliku w zacisznym kącie i pił wódkę, kieliszek po kieliszku.

Kelner ze zdumieniem przyglądał się ukradkiem niezwyktemu gościowi, który tyle „złopie”, a nie zdradza żadnych objawów „wstawienia”. Alkohol nie podniecił, ani nie zamroczył Józefiaka. Pił i rozmyślał, chwilami tylko zapadając w rodzaj zupełnego bezwładu.

Nad wieczorem miał już plan gotowy. Był to plan podstępny, śmiały, buńczuczny. Józefiak uśmiechnął się nawet do swych myśli. Uśmiechnięty, wyszedł z restauracji i skierował swe kroki w stronę Śródkki. Po drodze jeszcze coś kombinował, jeszcze coś w myślach uzupełniał, bo przystawał niejednokrotnie w zamyśleniu, a potem znów ruszał dalej uśmiechnięty.

Po upalnym dniu zbliżał się wolnemi krokami chłodniejszy, lecz duszny wieczór. Atmosfera naladowana była elektrycznością, która działała na nerwy podniecająco, uwewnętrzniając się w spiesnych krokach i głośniejszych rozmowach przechodniów.

Na ulice Poznania wyległ tłum spacerowiczów, by szukać podczas czerwcowego wieczoru jakichś nieokreślonych wrażeń. Wśród ciżby przechodniów człapał się wolno Józefiak, niezauważony, popychany, nikomu niepotrzebny.

Idąc ciasną ulicą Wielką i Chwałiszewem w stronę Śródkki, uświadomił sobie nagle swą samotność, opuszczenie, kompletną ruinę. Przez podniecony jego umysł przesuwały się w huraganowym tempie obrazy minionych przeżyć, stawały przed nim w wyrazistych konturach zapomniane sceny i w bolesny sposób malowały bezsens i karykaturalność jego życia.

Duszne uliczki „pachniały” jakimiś oparami śmietników, kwaszonej kapuśty, ryzostoków i kloak. Rozbiegani ludzie, przepychający się w niekreślonym korowodzie interesów na dnie wąwozów ulic, wydali się Józefiakowi pożałowania godną, bezmyślną, nieokielżaną masą, kierowaną czysto zwierzęcemi pobudkami walki o byt i zaspokojenie swych niskich, egoistycznych instynktów.

Pod wpływem czarnych myśli cały świat na czarno pomalował i uczył w sobie taką nieprzepartą gorycz, taki

beźmiar nienawiści i pogardy, że do ust pchała mu się gwałtem ślina, że musiał się podierać o mur lub o poręcz wystaw, by wstrzymać wymioty.

Zbliżając się do mieszkania Reszkowskiej na Śródcie, skupił się w sobie, opanował, przygryzł wargi prawie do krwi, poprawił wymięte ubranie i z grymasem zdawkowego uśmiechu na spoczonej, zielonkawej twarzy zapukał do mieszkania ex-śpiewaczki.

Reszkowska posiadała dla celów, niebardzo ze śpiewem związanych, zaciszne mieszkanko, składające się z dwóch niewielkich ale przytulnie i wygodnie urządzonej pokojów. Tego wieczoru mieszkanko to przybrało niezwykle odświętny wygląd w oczekiwaniu na większą liczbę wybitnych gości. Pani domu zajęta była urządzaniem podręcznego bufeciku, gdy zapukano do drzwi. Otworzyła z nastawieniem, że to pewnie któryś z niepotrzebnych dzisiaj klientów. Zdziwiła się przeto, gdy zobaczyła Józefiaka.

— Pan zbiera? Przecież dopiero za godzinę ma się towarzystwo.. No, ale proszę.. Pomoże mi pan w przyrządzeniu wódek..

Józefiak automatycznie ucałował wyciągniętą rękę gospodyni i w milczeniu wszedł do okazalszego pokoju (drugi był mniejszy, przytulniejszy, pełen wspomnień dla bliższych znajomych).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

BRODNICA. (Bank Polski będzie w Mławie.) Jak się dowiedzieliśmy z urzędowego źródła, sprawa przeniesienia oddziału Banku Polskiego do Brodnicy jest ostatecznie przesądzona na korzyść Mławy woj. warszawskiej z uwagi na 4 tamtejsze sąsiednie powiaty. Powiat brodnicki i lubawski przydzielone zostały do Banku Polskiego oddział Grudziądz.

BRODNICA. (Wykrycie złodzieja rowerów.) Od pewnego czasu na terenie miasta ginęły pozostawione bez opieki rowery. W wyniku dochodzeń policja ustaliła, iż złodziejem ich jest Władysław Kulakowski z Brodnicy. P. Ign. Łukasikowi skradziono z sieni Urzędu Skarbowego rower. Okazało się, że rower ten skradł wymieniony K., a nabył go Wąsik Jan z Konojad. Obu osadzono za kratkami.

NOWE. (Głodówka na wsi.) W gminie Nowe powiat świecki bezrobotni urządzili w tamtejszym urzędzie gminnym głodówkę. Jest to bodaj pierwsza głodówka, urządzona w Polsce przez bezrobotnych wsi.

LIPNO. (Kłusownik zamordował gajowego łaską.) Na leśnej polanie w pobliżu majątku Łachocin gm. Szpetal pow. lipnowskiego, znaleziono zmasakrowanego Władysława Terebińskiego, gajowego maj. Łachocin. Terebiński miał pękniętą czaszkę. Poza tym całe ciało było poprzekłuwane na wylot jakimś narzędziem.

Terebiński w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności i nie zdążywszy złożyć żadnych wyjaśnień.

W toki dochodzeń ustalono, że Terebiński miał wroga w osobie kłusownika i złodzieja polnego, 28-letniego Kazimierza Karczyńskiego. Aresztowany Karczyński wyparł się udziału w zbrodni, nie mógł jednak wskazać swego alibi. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ukrytą pod deską w podłodze dębowa łaskę z ostrym końcem, okutym żelazem. Na ostrzu tym oraz na ręczce łaski widniały ślady krwi. Stwierdzono, że za kilka dni miała się odbyć rozprawa sądowa przeciwko Karczyńskiemu za kłusownictwo i kradzież. W rozprawie tej głównym świadkiem oskarżenia miał być zamordowany Terebiński.

Karczyński przesłuchiwany przez sędziego, wobec niezbytich dowodów wskazujących na zabójcę — przyznał się do zbrodni.

TORUŃ. (Listonosz sprzeniewierzył opłaty radiowe). Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu przytrzymany został w dniu 27 bm Jan Auguściński, lat 54, listonosz zamieszkały w Stawkach, pow. Toruń, za sprzeniewierzenie opłat radiowych w czasie od grudnia 1935 roku do dnia 1 lipca br na kwotę 1902 zł 60 gr. Poszkodowany został Urząd Poczty w Podgórzu.

CHOJNICE. (Podpalenie mostu). W ciągu krótkiego czasu zanotowano już drugi wypadek podpalenia mostu na Kaszubskich Zaborach.

Tym razem nieznanymi przystępcy podpalił most drewniany nad rzeką Niechwascz, łączący drogę z Czarniżą na Kaszubach do Kosobud. Most spłonął doszczętnie, zanim przystąpiono do akcji ratunkowej.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

GDANSK. (Znieważenie harcerzy lwowskich w Gdańsku). Do Gdańska przyjechała 15-ta drużyna harcerzy ze Lwowa, która obecnie obozuje w Orlowie. Harcerze ci przybyli w mundurach. Przedpołudniem nasi harcerze pod przewodnictwem gdańskiego harcerza zwiedzili najważniejsze zabytki miasta, jak ratusz, Dwór Artusa i inne. Po południu udali się do kościoła N. M. P. Ponieważ harcerze nasi nie umieli po niemiecku a objaśnienia w tym kościele są tylko po niemiecku prosili, by pozwolono tłumaczyć przewodnikowi polskiemu na język polski.

Na to jednak kustosz kościoła nie zgodził się, a nawet w ordynarny sposób odezwał się do harcerzy, tak że ci zrezygnowali z zwiedzenia kościoła.

Z całej Polski

JAROCIN. (Napad i kradzież żyta z pola.) W ubiegłą sobotę dnia 24 bm. w godzinach rannych syn p. Galińskiego z Bolejewa — 25-letni Witold objeżdżając rowerem pole między Chwałcinem a Tokarowem natknął się na złodzieja młocącego pałąk żyto z ustawionych mendli.

P. Witold Galiński widząc przed sobą silnie zbudowanego draba spokojnie młocącego żyto usiłował mu odebrać worek z żytem. Na to zuchwały złodziej agresywnie zareagował i silnie uderzył pałąk w głowę p. Witolda Galińskiego, który stracił przytomność. Kiedy ochłonął od silnego ciosu powtórnie wezwał draba do zaprzestania kradzieży.

W odpowiedzi ten po raz drugi uderzył p. Galińskiego. W tym momencie napastnik usiłował mu skraść rower. Kiedy to mu się nie udało zdążył zabrać kapelusz i zbiec. Natychmiastowe śledztwo policji jaraczewskiej zdołało po 5-ciu godzinach ująć bezszelczonego napastnika i złodzieja.

WARSZAWA. (Pomocnik kasjera na dworcu głównym zdefraudował 25.000 zł i zbiegł.) Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sensacyjnej aferze wykrytej w kasie bagażowej na dworcu głównym.

Jeden z pomocników kasjera, zamiast wpłacać dzienne wpływy do PKO, przycupuszczał sobie te pieniądze i w ciągu krótkiego czasu zdefraudował około 25.000 zł. W przeddzień kontroli defraudant zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe i policja wpadła już na jego trop.

Na razie osadzono w areszcie kasjera za niedozór kasy.

WARSZAWA. (Piorun na Zamku Królewskim). Podczas gwałtownej burzy jaka nawiedziła Warszawę w nocy z niedzieli na poniedziałek, padło kilka piorunów. Jeden z nich uderzył w przewody telefoniczne na Zamku Królewskim, uszkadzając aparat w kancelarii kwatermistrza oddziału zamkowego.

WARSZAWA. (Złośliwy figiel w ogrodzie Saskim.) Ostatnio w Saskim ogrodzie w stolicy, opanowanym coraz bardziej

przez żydów, zdarzyła się rzecz tragicomiczna. Gdy wieczorem o zwykłym czasie odezwał się sygnał trąbką do opuszczenia parku, powstał w jednej części krzyk nielada. Co się bowiem okazało? Ktoś mianowicie wysmarował ławki w jednej części parku jakąś niewidoczną masą klejową, skutkiem czego żydowsy bywałcy w parku nie mogli się później od nich odłączyć. Zajście to wywołało wiele śmiechu w stolicy.

WARSZAWA. (Dwaj handyci zrabowali inkasentce czekki na 30 tysięcy złotych.) W śródmieściu stolicy przy ulicy Wareckiej dokonano niezwykle zuchwałego napadu na 26-letnią Irenę Grabowską, urzędniczkę domu handlowego L. Grawermana.

Dwaj rabusie skrepowali p. Grabowską w klatce schodowej. Jeden z nich ogłuszył ją uderzeniem w głowę, gdy tymczasem drugi rabuś wyrwał jej teczkę zawierającą czekki PKO. na sumę ponad 30 tysięcy złotych.

Handyci zbiegli, policja wdrożyła poscig. Rabusie nie zdołali jednak podjąć pieniędzy, gdyż czekki natychmiast unieważniono.

KATOWICE. W dniu 25 bm. odjechały dwa specjalne pociągi odwożące transporty rodzin górników zatrudnionych w kopalniach belgijskich. Ogółem wyjechało około 1500 kobiet i dzieci.

KRAKÓW. (Bogate złoża rudy żelaznej pod Tuchowem. Zastąpi ona rudę szwedzką.) We wsi Zabłędza w odległości 3 klm. od Tuchowa (woj. krakowskie) odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z tym z ramienia „Wspólnoty Interesów“ w Katowicach przybyło na miejsce kilku fachowców inżynierów, którzy po wykopaniu rodów 20 m długości i 6 m szerokości natrafili na bogate złoża rudy żelaznej (40 i 60-procentowej), takiej właśnie, jaką obecnie sprowadza się obecnie ze Szwecji.

Ze świata

OSTRÓDA. (Obfity zbiór jagód). Zniwo jagód w lasach okolicznych było w roku bieżącym bardzo obfite. Obliczają, że zebrano około 200.000 litrów jagód. Z rozpoczęciem żniw w polu przzerwano częściowo zbiór jagód, pomimo tego spodziewać się należy, że jeszcze 100.000 litrów zostanie zebranych.

BERLIN. (Napad rabunkowy). W Pforzheim (Badenia) dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Nie ujęci dotychczas bandyci napadli na posłańca jednego z dużych domów towarowych i zabrali mu teczkę, zawierającą 15.000 mk. Uciekający bandyci kilkakrotnie strzelili, raniąc obrabowanego posłańca.

BERLIN. (Rekwizycja tegorocznych zbiorów w Niemczech.) Minister Rzeszy do spraw wyżywienia i gospodarstwa krajowego wydał — celem pokrycia zapotrzebowania chleba — zarządzenie, na mocy którego cały zbiór żyta i pszenicy musi być oddany do dyspozycji urzędów, zaopatrujących w chleb.

Zarządzenie postanawia, że każdy producent krajowego zboża chlebowego, zobowiązany jest oddać cały tegoroczny zbiór, z wyjątkiem zapasów potrzebnych mu do osobistego użytku. Używanie zboża na paszę jest surowo wzbronione, wzamian za co, ministerstwo zobowiązuje się w ciągu całego roku zaopatrywać rolników w krajową i zagraniczną paszę.

Ogólne

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu o przepisach egzekucyjnych. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, mocą którego przedłużono o dwa tygodnie przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-tygodniowy okres żniwny, podczas którego dokonywane licytacje przedmiotów, zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych, jak i wszystkich innych wierzycieli, jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości wobec niecisłych informacji, które w tej sprawie ukazały się w prasie.

Zmiany w administracji skarbowej. Na wakujące stanowisko dyr. Izby Skarbowej w Grudziądzu mianowany został p. Stanisław Namysłowski, dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie.

Dyrektor Stanisław Namysłowski służbę skarbową rozpoczął w Ministerstwie Skarbu w czerwcu 1934 roku. W lutym 1936 roku mianowany został naczelnikiem I wydziału Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, a następnie w listopadzie tegoż roku powierzone mu zostało kierownictwo Izby w Lublinie. W początkach lipca br. p. Stanisław Namysłowski mianowany został dyrektorem tej Izby.

Kącik radiowy

SOBOTA, dnia 31 lipca 1937 roku.

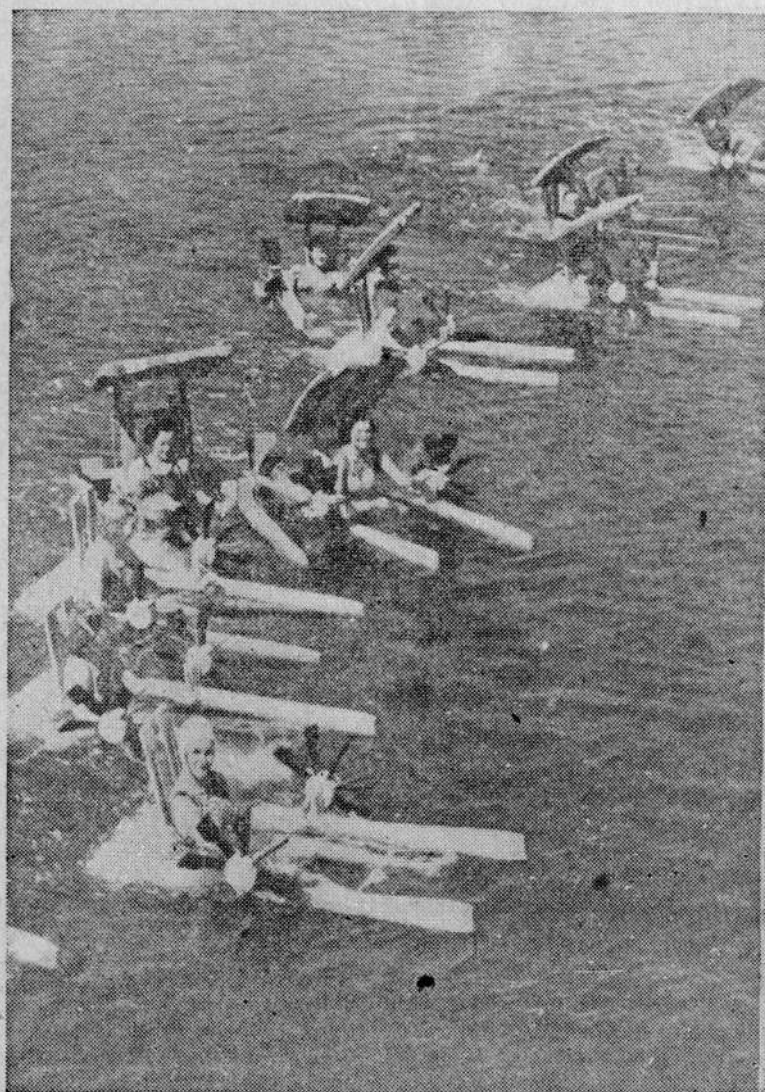
12,15 Aktualna pogadanka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,00 Muzyka lekka. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Morze i Pomorze w literaturze. 18,10 Arie operowe. 18,35 Nasz program. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 23,00 Tańczymy.

NIEDZIELA, dnia 1 sierpnia 1937 roku.

8,35 Od wsi do miasta. 8,55 Program na jutro. Po nabożeństwie: Muzyka poważna. 13,00 Przegląd teatralny. 14,40 Hufiec Bydgoskich Harcerzy. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Duety operowe. 17,25 Audycja sportowa. 20,00 W moim ogrodzie. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 22,30 Dwaj wirtuozi altówki. 23,00 Tańczymy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 sierpnia 1937 r.

12,15 Pogadanka dla gospodyń. 12,25 Motywy polskie w muzyce. 13,00 Kwiaty i zwierzęta 15,00 Tańce i piosenki. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Z oper płyty. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,25 Muzyka Chopinowska 23,00 Tańczymy.



Nowy sport w Ameryce - pływające fotele.

Międzypole

Rok 18

Wąbrzeźno, niedziela dnia 1 sierpnia 1937 r.

Nr. 30

11 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA

z pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan, rozdział 15, wiersz 1—10.

Bracia! oznajmuję wam Ewangelię, którą wam opowiedziałem, którąście też przyjęli i w której stoicie. Przez którą też zbawienia dostępujecie; jeśli pamiętacie, jakim obyczajem przepowiedziałem wam, chybabyście próżno uwierzyli. Bo najprzód podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze podług pisma; a iż pogrzebiony jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według pisma. A iż widziany jest od Cephy, a potem od jedenastu. Potem widziany był od więcej niż od pięciu set braci wspólnie, z których wielu ich trwa aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem był widziany od Jakóba, potem od wszystkich Apostołów, a na koniec po wszystkich był widziany i ode mnie jakoby od poronionego płodu. Bom ja jest najmniejszy między Apostoły, który nie jestem godzien, aby mnie zwano Apostołem, albowiem prześladowałem Kościół Boży. A z łaski Bożej jestem to, com jest, a łaska Jego we mnie daremną nie była.

EWANGELJA

św. Marka rozdz. 7, wiersz 31—37.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywieźli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego; a splunawszy, dotknął języka jego. A wejrząwszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem więcej rozslawiali, i tem bar-



Pan Jezus uzdrawia chorych.

dziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Nauka

Dlaczego Zbawiciel przy tym cudzie tyle różnych podjął czynności?

1. Ażby głuchoniemu samemu wyraźnie pokazać, iż cudem go uzdrawia, i żeby zatem wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażby go przysposobił do wiary w Swoje Bóstwo. 2. Ażby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne, duchowe prawdy. 3. Ażby pouczyć Apostołów i Kościół Swój, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważności łaski i serce ich przygotować do tem lepszego jej przyjęcia. 4. Jak mówią święci Ojcowie, stało się to dlatego ażby w tem uzdrowieniu głuchoniemego okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

KAPŁAN POLSKI ZAMORDOWANY PRZEZ G. P. U.

MIŃSK. W dniu 3 maja został aresztowany w Mińsku przez agentów G. P. U. proboszcz parafii katolickiej, ks. Borowicz. W tych dniach zmarł ks. Borowicz w więzieniu mińskim na skutek ran odniesionych podczas tortur zastosowanych przez G. P. U. przy wymuszaniu zeznań.

A WIĘC KOPERNIK BEZAPŁACJYJNIE BYŁ NIEMCEM — TWIERDZĄ NIEMCY NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

BERLIN. Prasa niemiecka nadmienia, że ukazało się nowe wspólne oświadczenie Tow. Niemieckich Przyrodników i Lekarzy oraz Niem. Tow. Historycznego „Medycyny, Przyrody i Techniki”, z całą stanowczością odpierające polskie zakusy na Kopernika, który na Wystawie Paryskiej jest zaprezentowany jako jeden z głównych geniuszów Polski.

Ta próba „polskiego fałszowania historii” (cytat z Berliner Tageblatt nr 338) została już w roku 1860 odparta przez L. Prowe w rozprawie „De Copernici patria”. Obecnie dla zwiedzających Wystawę Paryską w „Domu Niemieckim” wyłożone są wszystkie dokumenty, które świadczą o niemieckim pochodzeniu Kopernika. — Właściwe nazwisko ma brzmieć Coppernick, co znowu uzasadnia prof. Zinner w wielkiej encyklopedii pogranicznych i zagranicznych Niemców.

KOŚCIOŁOWI NAJSW. MARII PANNY W GDYNI ZAGRAŻAŁ POŻAR

GDYNIA. W dniu 26 bm. około godziny 20,30 wieczorem wezwano Miejską Zawodową Straż Pożarną w Gdyni do pożaru który z niewiadomych na razie przyczyn wybuchł w zakrystii kościoła Najsw. Marii Panny przy ulicy Świętojańskiej. W zakrystii palilo się kadzidło oraz drobne odpadki świec woskowych, nagromadzone w jednej z szaf. Straż ogień w ciągu kilku minut ugasiła. Pożar nie wyrządził żadnych szkód.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

roczystej mszy św. — wzmocnieni błogosławieństwem wielkiego jałmużnika św. Wincentego a Paulo, do prac związanych z Budową Diecezjalnego Domu Społecznego. Odwraca się nowa karta księgi dziejów pracy w Diecezji Chełmińskiej dla Boga i Odrodzonej Ojczyzny.

O nowe błogosławieństwo na nową pracę błagamy nieśmiertelnego Wodza Akcji Katolickiej — Chrystusa Króla.

O modlitwy nieustanne, a gorące prosimy wszystkich.

Ks. Dominik Biskup Sufr. Prezes Komitetu Bud. Diec. Domu Społ.

Ofiary osobiste, fundacje, zapisy i dochody z imprez urządzonych na rzecz Budowy Diecezjalnego Domu Społecznego, prosimy nadsyłać na PKO. 200.573; — Bank Ludowy — Pelplin, lub zgłosić do miejscowego Ks. Proboszcza. Za ofiarodawców odprawiać się będzie co miesiąc Msza św.

ODEZWA

Komitetu Budowy Diec. Domu Społecznego Rozpoczęliśmy w Imię Boże budowę!

W ciągu ostatniego dziesięciolecia rozrosły się niebywale w diecezji chełmińskiej katolickie organizacje społeczne. Działalność ich ze wszechmiar cenna, wielka i trwała, obliczona na dziś i na jutro, ma w myśl hasła wielkiego Papieża Piusa XI „odrodzić wszystko w Chrystusie”. Od szeregu lat pracują z wielkim pożytkiem dla Kościoła, Państwa, dla rozwoju ich wielkości i potęgi w diecezji chełmińskiej: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, Mężów, Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, pracują tak zasłużenie w ulżeniu nędzy współczesnej Wydziały Parafialne „Caritas” wraz z Towarzystwami Pań św. Wincentego a Paulo i Konferencjami Panów, Katolickie Towarzystwa Robotników, Czeladzi, Stowarzyszenia Ludowe, Diec. Związek Misyjny, Towarzystwo im. Piotra Skargi i wiele nnych.

Zasięg tych organizacji olbrzymi, zadania wielkie, cele święte i Boże, wszak o to chodzi, by Polsce, która jest i idzie sposobie Polaków-Katolików wszelkiego stanu i wieku, którzy sobą swym życiem, w wspólnym trudzie i wysiłku wycisną na współczesności piętno Chrystusowej miłości i sprawiedliwości oraz pomogą do wielkiego podźwignięcia Polski wzyw-

w Chrystusie. W poczuciu wielkiej dziejowej odpowiedzialności za dalszy pomyślny rozwój katolickiej myśli i życia społecznego niżej podpisani na Zebraniu Rady Diecezjalnej pod protektoratem i przewodnictwem Najdostojniejszego Arcypasterza J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Dr S. Okoniewskiego, postanowili przystąpić do dzieła Budowy Diec. Domu Społ. Zadania i cele Diec. Domu Społ. to:

- 1) Zogniskować diecezjalny ruch społeczny w stolicy biskupa diecezjalnego.
- 2) Zdobyć ośrodek szkolenia apostołów świeckich.
- 3) Stworzenie możliwości do odbywania we własnym diecezjalnym domu zjazdów, kursów i manifestacji katolickich.
- 4) Stworzyć siedzibę Generalną Sekretariatów.

Ufni w pomoc Bożą przystępujemy do Budowy Diecezjalnego Domu Społecznego z wiarą i miłością, zbrojni w przeświadczenie, że wspólnym wysiłkiem wszystkich diecezjan, organizacji, uda się zamierzenie nasze przyoblec w czyn i stworzyć Kuźnię Ducha Bożego, skąd promieniować ma na całą Diecezję katolicka myśl i czyn katolicki.

Zwracamy się z niniejszą odezwą do całego Społeczeństwa Katolickiego Pomorza,

pełni wiary, że znajdzie ona żywy odzwiek, gorący zapal i ofiarne serce. Pomorze, które Polsce zmartwychwstałej i Kościołowi tyle pięknych stworzyło pomników swej wiary — jak jeden mąż stanie do wspólnego celu i wspólnym wysiłkiem złoży hojnie ofiary dokumentując tym swe przywiązanie do wiary ojców i wielkoduszność pomorskich serc.

Tak nam dopomóż Bóg!

DIEC. INSTYTUT AKCJI KATOL. ZWIĄZEK TOW. CHARYTATYWNYCH KATOL. STOW. ROBOTNIKÓW. KATOLICKIE STOW. KOBIET KATOLICKIE STOW. MĘŻÓW KATOLICKIE STOW. CZELADZI KAT. STOW. IM. PIOTRA SKARGI KATOLICKIE STOW. LUDOWE KAT. STOW. MŁODZ. MĘSKIEJ KAT. STOW. MŁODZ. ŻEŃSKIEJ

Idziemy do Was Czcigodni Księża Protektorzy i Asystenci — do Was Szanowni Członkowie Organizacji Diecezjalnych i do wszystkich ludzi dobrej woli — z wieścią radosną — z wieścią jutro jaśniejsze zapowiadającą: oto przystępujemy w Imię Boga Wszechmocnego, po wysłuchaniu u-

**SPOŻYWANIE SUROWYCH POTRAW
LECZY CHOROBY NEREK.**

Uczeni niemieccy stwierdzili, że spożywanie surowych potraw zapewnia b. dobre wyniki przy leczeniu ostrego zapalenia nerek. Wyniki te są jeszcze lepsze, jeżeli chory na zapalenie nerek wstrzyma się zupełnie od jadła i napoju przez jeden lub dwa dni, poprzedzające bezpośrednio rozpoczęcie spożywania surowych potraw.

Dostarczanie organizmowi białka zwierzęcego i to soli kuchennej powinno się odbywać nawet po ustąpieniu wszelkich objawów chorobowych z b. wielką ostrożnością i tylko pod ścisłą kontrolą. Natomiast białko roślinne, spożywane nawet w wielkich ilościach, okazuje się nieszkodliwe. Przy chronicznym zapaleniu nerek spożywanie surowych potraw powoduje chwilowy zanik dolegliwości, lecz nie usuwa ich na stałe.

**MŁYNARSTWO DOMAGA SIĘ
KREDYTU.**

Zdaniem sfer młynarskich i handlowych, staje się obecnie aktualną kwestią zwiększenia, względnie chociażby tylko łatwiejszego udostępnienia kredytów dla młynarstwa wielkiego i średniego, jako naturalnym nabywcom zbóż chlebowych. Sfery te wyrażają zdziwienie, że 10 milionowy kredyt, przeznaczony na rezerwy państwowe, przyznany został Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym, bowiem kapitał ten zmniejszy się o placę dla wielkiego aparatu administracyjnego tej instytucji, a zatem Skarb Państwa z góry musi się liczyć ze stratą, kosztem płatnika. Ta sama kwota przyznana młynom na zakup interwencyjny, nie tylko nie zmniejszała by się w ciągu roku gospodarczego, lecz, przyniosłaby skarbowi państwa jeszcze nowe dochody w postaci podatku obrotowego, czy dochodowego.

JAK NALEŻY SPOŻYWAĆ MARCHEW

Marchew najlepiej spożywać na surowo, jednak przy bardzo dokładnym zmieleniu. Można też jeść ją utartą i to nawet z odpowiednimi przyprawami smakowymi, jak np. w połączeniu z marmeladą owocową itp. Sok z marchwi należy pić czysty, lub

Gdy „obrywają się“ chmury

„Nieszczęścia nie chodzą same!“ — mówi stare przysłowie, opierając się na doświadczeniu i obserwacjach całych pokoleń, o trafności których najlepiej świadczy fakt, że przysłowie to, jak zresztą wiele innych, nieraz przychodzi nam powtarzać.

Czytając wiadomości o potwornej fali wody, która w magnieniu oka zniszczyła dobytek ludności kilku powiatów przejeżdżając jesteśmy zgrozą i trudno nam zrozumieć, skąd w atmosferze mogą się znaleźć i jak mogą się tam utrzymać tak olbrzymie ilości wody i jak to się dzieje, że z takich samych na pozór chmur raz spada dobroczynny deszcz, a innym razem potworne masy wody na kształt potopu biblijnego — „oberwaniem się chmur“ nazywamy to w mowie potocznej. Co i dlaczego się „obrywa“?

Po wyjaśnieniu musimy udać się do nauki, to jest do kompetentnej w tym wypadku meteorologii. Dowiemy się tam przede wszystkim, że określenie „oberwanie się chmur“ nie jest ściśle i pochodzi z czasów, kiedy chmury wyobrażano sobie jako twory wodniste, a więc poniekąd namacalne, których spistość pod pewnymi

warunkami mogła się „rozerwać“ czy też „załamać“ (stąd też niemieckie określenie „Wolkenbruch“). Dziś wiemy, że chmury nie są niczym innym jak parą wodną, składającą się z unoszących się w powietrzu drobniutek cząsteczek wody o przekroju około 0,005 mm, z czego wynika jasno, że chmury nie mogą się ani oberwać ani też załamać. Dalej dowiemy się, że chmury zawierają znacznie mniej wody, niż pozornie przypuszczamy. Zawartość wody w „najcięższych“ chmurach wynosi co najwyżej 8 gramów na metr sześcienny. Jeżeli więc wyobraźmy sobie ciężką chmurę burzową o wysokości jednego kilometra, to na metr kwadratowy znajdującą się pod nią terenu przypadłoby 8.000 gramów, czyli 8 litrów wody. Jest to tyle, co przy polewaniu w ogrodzie pół konewki na metr kwadratowy.

Wszystko to wydaje się jednak sprzeczne z tym, co widzimy podczas każdej ulewy burzowej. Pozorną tę sprzeczność współczesna meteorologia tłumaczy w sposób następujący:

Nawałnicę burzową poprzedzają silne wznoszące się prądy powietrza przegrzanego, powstające w tzw. ognisku

burzowym, a więc w terenie silnie nagrzanym, w którym ponadto wskutek wysokiej temperatury znajdują się w powietrzu wielkie ilości pary wodnej. Silny pionowy prąd powietrza podrywa ową parę wodną, która ochładzając się szybko wydziela krople wody o wymiarach milion razy większych od drobnych cząstek pary wodnej, znajdujących się w chmurach. Krople te, których przekrój dochodzi do jednego centymetra, w powietrzu spokojnym prąd powietrza jednak podrzuca je stale w górę doprowadzając równocześnie coraz to nowe ilości pary wodnej. Przypomina to działanie olbrzymiej pompy lub też co dla człowieka z techniką nie obesznanego jest bardziej obrazowe, owe dowcipne fontanny, w których cienki strumień wody, albo strumień sprężonego powietrza nie pozwala opaść lekkiej pilce celuloidowej. O sile tych burzonych prądów powietrznych świadczy chociażby fakt, że nasi rekordowcy szybownicy, uczepiwszy się takiej chmury burzowej odbywają długie przeloty korzystając jedynie z działających tam pionowych prądów ciepłych.

W ten sposób więc na wielkich wysokościach zbierają się wkrótce olbrzymie masy wody, podrywane stale ku górze i utrzymujące się tam dopóty, dopóki działają pionowe prądy powietrzne. Prądy te oczywiście nie mogą trwać wiecznie, a zahamowanie ich może nastąpić w różnych okolicznościach, np. wtedy, kiedy „front burzowy“ natopka na chłodną ścianę górską, i wtedy olbrzymie masy wody runą w dół jak z rozerwanego nagle potężnego zbiornika. „Lunął jak z cebra“ mówimy na taką sytuację.

Tak więc wielkie ilości wody, opadające podczas „oberwania się chmur“, nie pochodzą wcale z chmur, lecz z wilgoci, wchłoniętej przez pionowe prądy powietrzne z otoczenia. Jeżeli zahamowanie prądów pionowych następuje stopniowo, wtedy też opad wód odbywa się stopniowo i rozdziela się na większy teren nie powodując skutków katastrofalnych, jeżeli jednak przerwanie prądów nastąpi nagle, opad wód koncentruje się na niewielkim terenie i nieszczęście gotowe. Tak właśnie stało się w Kieleckim, gdzie nawałnica posuwając się nisko położoną i wilgotną Niziną Sandomierską natrafiła na północną, a więc chłodną stronę stoków Jury Krakowskiej, powodując nagły wylew spływających ze stoków gór strumyków i rzek.

Ilość wody, spadającej podczas „oberwania się chmur“, trudno ściśle określić, gdyż w nielicznych tylko wypadkach w danych okolicach znajdują się deszczomierze, a wyjątkowo tylko udało się przeprowadzić badania za pomocą deszczomierzy, rejestrujących tj. podających ilość opadu na minutę, nielicznie te pomiary dają jednak doskonale wyobrażenie o potęgzie żywiołu i tak w 1911 r. na Wyspach Filipińskich spadło w przeciągu 24 godzin 1.168 mm deszczu, w 1926 r. deszczomierz rejestrujący wykazał w Orpidskamp w Kalifornii opad w wysokości 25 mm na minutę i 500 mm w przeciągu 20 minut, dotychczasowy zaś rekord oficjalny wynosi 600 mm opadu w przeciągu 5 minut, co miało miejsce w kwietniu 1931 r. w West End na Wyspach Bahama.

Sieci i liny z kobiecych włosów

Angielski turysta, niejaki Terry, w czasie wiedziania środkowej Australii zrobił ciekawe odkrycie.

Badając życie i obyczaje różnych plemion, stwierdził, iż tubylcze kobiety stoją na bardzo niskim stopniu rozwoju i los ich wzbudza litość, w porównaniu z losem kobiet innych dzikich ludów. Muszą one wykonywać najcięższe prace, gdy mężczyźni oddają się z zapalem myślistwu i wojaczce. Kobiety nie tylko nie mają żadnych praw, ale nawet największa ich ozdoba, ich włosy, są własnością męża, który w miarę jak one podrastają, skręca je w węzeł i obcina przy samej skórce. Operacja ta odbywa się nader prymitywnie — przy pomocy wyoszlonego kamienia. Z tych włosów skręcają sznury i liny, z których plują sieci.

Ciekawszymi jednak jest szczegół, że mąż ma prawo nie tylko do włosów swej żony, ale i do czupryn jej kuzynek, o ile okaże się, że materiał, którym rozporządza małżonka, jest nieodpowiedni.

też przyprawiony. Marchew na jarzynę najlepiej dusić lub gotować na parze, woda bowiem wyciąga z niej cenne sole mineralne. Można również jeść marchew zapiekaną w cieście lub pieczoną, zaprawianą następnie sosem z odpowiednimi przyprawami i winem.

Wyspa dla nowoczesnych robinsonów

Zmęczony cywilizacją — Wyspa bez pieniędzy — Epidemia robinsonów

Ludzkochę jest zmęczona cywilizacją nowoczesną, z jej zawrotnym tempem życiowym, rekordami, zbrojeniami, fałszami. Toteż każdy pomysł, ukazujący ludziom możliwość ucieczki przed cywilizacją, doznaje natychmiast szczerego i szerokiego oddźwięku. Doznał tego milioner amerykański Maurice Allard. Sprawa przedstawia się następująco:

Pewnego razu Allard, z pochodzenia Francuz, w czasie podróży własnym jachtem po Oceanie Południowym, zauważył niewielką wyspę, która zwróciła jego uwagę swoim romantycznym wyglądem i bujną roślinnością. Zarzuciwszy kotwicę w porcie wyspy Honolulu, Allard natychmiast udał się do gmachu rządowego celem poinformowania się, kto jest właścicielem wyspy. Powiedziano mu, że wyspa nazywa się Wana-Wana, i że jest własnością epizodycznej monarchini nazwiskiem Tohava. Sto lat temu mister Allard byłby może wysepkę nabył za garść barwnych szkio-

lek i zwierciadło kieszonkowe. Tymczasem jednakże i egzotyczne monarchinie nauczyły się rachować. Umiejętność ta dała się dotkliwie we znaki Allardowi, który za wysepkę zapłacić musiał nie mniej nie więcej jak 50 tys. dolarów, chcąc sobie zabezpieczyć prawa suwerenne na przyszłej swej posiadłości.

Mister Allard miał zamiar urządzić na wyspie schronisko dla ludzi, którzy wyrzekli się przyjemności nowoczesnej cywilizacji i pragnęli żyć zdala od niej bez trosk i bez gonitwy życiowej.

Ogłoszenie jego werbujące kolonistów, miało niebawem powodzenie. Kiedy jednakże Allard przekonał się, że wśród kandydatów znajduje się mnóstwo żywiołów niewyraźnych, postawił jako warunek złożenie kaucji w wysokości 300 dolarów. Od tej chwili zapłał emigracyjny nowoczesnych robinsonów znacznie osygił. Pomiędzy zgłaszającymi się mister Allard dokonał starannego wyboru. Jego koloniści mu-

szą być zdrowi fizycznie i umysłowo i zażywać beznagannej opinii moralnej. Pierwszeństwo mają młodzi ludzie obojga płci.

Mister Allard spodziewa się, że w nowoczesnym swym rajach obędzie się bez policji i wielkiego aparatu prawnego. Pocóż miałby się między sobą kłócić? Nie będą oni mieli kłopotu o żywność i odzież. Pieniądz, który zdaniem Allarda, jest największym przekleństwem dzisiejszej cywilizacji, z wyspy będzie wygnany, i nie będzie miał tam żadnego znaczenia.

Przygotowania do kolonizacji „raju“ Allarda postąpiły tak daleko, że w najbliższym czasie wyruszy już ze Stanów pierwsza partia kolonistów.

Tymczasem jednakże mister Allard prowadzić będzie musiał jeszcze proces z dawną władczynią wyspy, która (namyślwszy się, zażądała od nabywcy 100 tys. dolarów za wyspę.

Czy minister Allard będzie miał powodzenie ze swymi robinzonami?

**O zaciągu ochotniczym
do oddziałów Obrony Narodowej**

Dow OK. VIII ogłasza zaciąg ochotniczy do służby w oddziałach Obrony Narodowej. Jako ochotnicy mogą zgłaszać się mężczyźni, którzy ukończyli 17 rok życia, a nie osiągnęli wieku poborowego. Podania o przyjęcie w charakterze ochotników do służby w ON. należy składać do właściwej PKU. do dnia 15 sierpnia br.

Do podań należy dołączyć następujące dokumenty: 1) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 2) metrykę urodzenia (woryginał lub uwierzytelnionym odpisie), 3) świadectwa uienagannego prowadzenia się, 4) jeśli zgłaszający jest niepełnoletni, zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na

wstąpienie do ON. spisane we właściwym Zarządzie Gminnym protokolarnie lub przedstawione w formie aktu notarialnego bądź też w formie innego aktu pisemnego, uwierzytelnionego przez notariusza 5) ostatnie świadectwo szkolne, (woryginał lub uwierzytelnionym odpisie.)

Przeгляд wojskowo-lekarski ochotników przez dodatkowe komisje poborowe odbędzie się w drugiej połowie sierpnia w siedzibie PKU. właściwej terytorialnie dla danej gminy (miasta). Dokładny termin stawienia się przed komisją podadzą zainteresowanym Powiatowi Komendanci Uzupelnień.

Ochotnicy otrzymają komplet umun-

**Przeciwno znikaniu złota
w ustach Niemców**

BERLIN. W trosce o zaszczyt 5000 kg złota, wartości 14 milionów marek, które zniknęły w ten sposób w ustach Niemców i nie dawały się już odzyskać. To też fachowy techniki dentystrycznej wynaleźli nowy materiał zastępczy będący stopem srebra i palladu z bardzo nieznaczną domieszką złota. Materiał ten wykorzystano już z powodzeniem w praktyce, osiągając około 45 proc. oszczędności. Powodzenie zębów srebro-palladowych wynika jednak niewątpliwie z konieczności, gdyż od dawna poważnie zmniejszono w Niemczech przydział złota dla celów dentystrycznych.

durowania wojskowego. Przeszkoleni w PW. ćwiczyć będą w swoich miejscowościach. Nieprzeszkoleni w PW. dopiero po skończonym przeszkoleniu. Czas faktycznej służby czynnej w ON. zalicza się w stosunku dzień za dzień na poczet obowiązkowej czynnej służby wojskowej.

Pszczoły na niewiernego męża

MORAWSKA OSTRAWA. (Pszczoły na niewiernego męża). W Słowacji istnieje stare prawo obyczajowe, mocą którego zdradzona małżonka jest upoważniona do obsypania rojem pszczoł swego niewiernego męża.

Od czasu do czasu zdarza się, że zwyczaj ten bywa praktycznie zastosowany. Ostatnio fakt taki miał miejsce w małym miasteczku słowackim Stara Kanjiza. W miejscowej oberży pomagała ojcu w ob-łu giwaniu gości młoda dziewczyna Maryna, która uchodziła za najprzystojniejszą w mieście. Nic przeto dziwnego, że w każdy dzień targowy oberża zapelniała się rzeszą młodzieńców i gospodarzy, pragnących przyjrzeć się oczętom Maryny. Wśród gorących adoratorów Maryny wyróżniał się starszy gospodarz nazwiskiem Rohde.

Wiadomości o miłostkach Rohdego, do- zły niesione stugębną plotką wiejską, do uszu zaney małżonki Rohdego. — W dzień jarmarku Rohde znów zajął do gospody, przyjęty jak zawsze szczerym uśmiechem młodej dziewczyny. Na ten moment czekała żona Rohdego, która dostawszy się przez kuchnię do pokoju gościnnego, obsypała flirtującą parę rojem pszczelim. Zanim zdolano zareagować Maryna i Rohde poklucy pszczolami wili się w bólu wołając o pomoc i lekarza. — Wśród ogólnego zamieszania Rohdowa zdolała umknąć niespostrzeżona. Dziewczyna i gospodarz po opatrunku zostali odesłani do lecznicy. Po kilku dniach odwiedziła mściwa kobieta swego małżonka. Rohde przyrzekł jej wówczas, że odtąd przestanie myśleć o zabawach i prosił go- rąco o przebaczenie.

Skąd Łokietek wiódł swe hufce...

Kujawy w granicach Wielkiego Pomorza

Kujawami nazywamy ziemię, leżącą zasadniczo wzdłuż działu wodnego dorzeczna Wisły i Odry od okolic Bydgoszczy aż po okolice Kutna. Na pewnej przestrzeni Kujawy leżą po obu stronach Wisły środkowej, mianowicie po Toruń. Na zachodzie granice ich tworzy rzeczka Kwiciszewica oraz łańcuch jezior Rzadkwin — Trląg — Pakość, a dalej górny bieg rzeki Noteci.

Kujawy mają bogatą przeszłość historyczną, jakkolwiek stosunkowo późno pojawiają się oficjalnie na widowni dziejowej, bo dopiero od końca XI w. Znana każdemu dziecku polskiemu baśń o Popielu i Piaście, przekazywana z pokolenia na pokolenie, przechowała pamięć o Kruszwicy jako kolebce państwa polskiego.

Stare grody kujawskie, jak Krusz- wica, Włocławek, Brześć, Radziejów, Raciążek, były w zaraniu polskiej państwowości za Piastów i później punktami wyjścia wypraw na Pomorze i placówkami obronnymi w krwawych walkach najeźdźcy, a później i z Krzyż- żakami. Za Bolesława Krzywoustego około 1010 r. zdobyte zostały na Pomorzanach ziemie nad dolną Brdą koło Wyszogrodu i Bydgoszczy i wcielone do Kujawy. W 10 lat potem Bolesław Krzywousty spowodował zorganizowanie osobnej diecezji dla ziemi kujawskiej z siedzibą we Włocławku dla ugruntowania chrześcijaństwa na Kujawach i prowadzenia wypraw misyj- nych wzdłuż lewego brzegu Wisły aż po Gdańsk. Diecezja włocławska objęła całe właściwe dzisiejsze Pomorze, a działalność jej na polu kulturalnym i religijnym zbawienne zaiste wydała o- woce.

Odrębną jednostką terytorialną sta-

ła się Ziemia Kujawska właściwie po 1138 r., t. j. po śmierci Bolesława Krzy- woustego, w okresie podziałów dzielni- cowych, chociaż znacznie już wcześniej stała się widoczna jej pewna samo- istość. W epoce tej tworzą się też formy terytorialne organizacji grodowej (kasztelanii), jako księżęj administ- racji wojskowej i skarbowej. Nowy wład- ca zjednoczonych ziem płoskich Wład- sław Łokietek zaprowadził nową orga- nizację administracyjną w postaci sta- rostw.

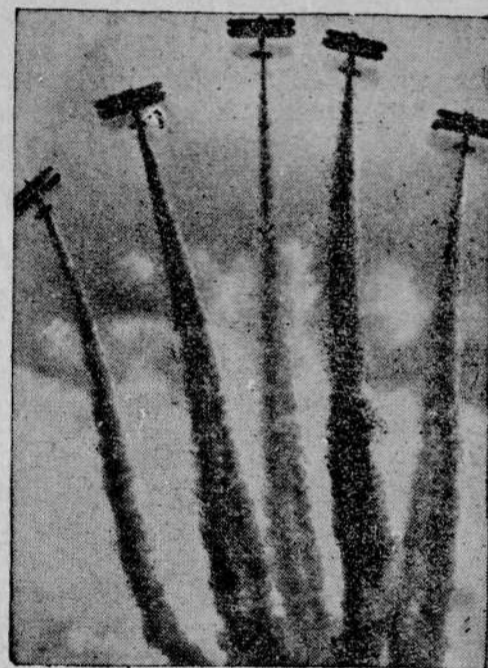
U schyłku okresu dzielnicowego po śmierci Kazimierza Kujawskiego dziel- nica jego została podzielona między synów. Ziemomysł wziął część zachod- nią z Inowrocławiem, Łokietek wschod- nią z Brześciem Kujawskim, Ziemowit zaś Ziemie Dobrzyńską, która nie była częścią Kujaw, a tylko pozostawała z nimi z dawien dawna w związku. W ten sposób dokonał się podział ziemi kujawskiej, utrwalony w 120 lat później przez Władysława Jagiełłę. Gdy bo- wiem w roku 1388 król ten zajął Kujaw- y i wcielił je do Korony, utworzył on z nich dwa województwa: brzesko-kujawskie i inowrocławskie, które przetrwały aż do końca Rzeczypospolitej.

Szlachta obu tych województw wspólnie wybierała posłów na sejm walny, a zjazdy sejmikowe odbywały się z udziałem biskupa włocławskiego, obu wojewodów i dygnitarzy ziem- skich z reguły w Radziejowie. Sejmik kujawski w Radziejowie liczył nierząd- ko ponad 700 uczestników.

Dzisiaj Ziemia Kujawska, najeżdża- na ongi przez Jądzwingów, Krzyżaków, Szwedów, Moskali, bohaterska ziemia Łokietka i Kazimierza Wielkiego, zie- mia urodzajna a krwią ludzką obficie

zroszona, ziemia zamczysk szacow- nych, pięknych świątyń, kurhanów i żalnic, ziemia odwiecznie polska, stoi u progu nowej epoki swych dziejów.

Oto 70-tysięczny, piękny Włocła- wek podaje dłoń bratnią 40-tysięcznemu Inowrocławowi. W obrębie ziem zachodnich znajdują się znów razem: Kruszwica, prastara stolica Polski i siedziba pierwszych biskupów kujaw- skich, wspaniała, bogata Bydgoszcz, Gniewko — miasteczko Władysława Białego, Brześć — rodzinny gród Ło- kietka, Kowal — miejsce urodzin Ka- zimierza Wielkiego, Radziejów z pobliskimi sławnymi Płowcami, Raciążek — rezydencja biskupów włocławskich z ruinami starego zamczyska. Tu i Zie- mia Dobrzyńska, po tyśiąckroć węzła- mi krwi i braterstwa z Kujawami zwią- zana, a więc i Dobrzyń i Lipno schłu- dne i Rypin i Sierpc, połączone ostatnio nową linią kolejową z Toruniem.



Ciekawy pokaz lotniczy

Lotnictwo angielskie przeprowadza cwi- czenia próbnе na wielki festiwal lotniczy w Hendon. W pionowym locie wnoszą się maszyny wzwyż, zakreślając ostra ścia- nę dymną.

Reforma kalendarza gregoriańskiego

System układu dni roku według miesięcy i tygodni, czyli po prostu mó- wiąc: kalendarz — nie ulega częstym zmianom.

Używany przez nas kalendarz ma za podstawę t. zw. kalendarz juliański, ustanowiony przez Juliusza Cezara w r. 47 przed Chrystusem. Od tej daty poczynając, przyjęto jako średnią dłu- gość roku 365^{1/4} dni i ustalono, że po trzech latach zwykłych (365 dni) ma następować jeden rok przestępny (366 dni), przy czym dzień dodatkowy otrzy- muje miesiąc luty.

Jednakże w kalendarzu juliańskim na każde 129 lat było o 1 dzień za du- żo, skutkiem czego w końcu XVI w. równonoc wiosenna wypadła na 11 marca. Papiież Grzegorz XIII powołał w 1581 r. komisję celem poprawienia kalendarza, i — na podstawie jej wy- liczenia — zalecił, aby w r. 1582 usunięto 10 dni, przez co równonoc wypo- dała na 21 marca.

Zgodność z rokiem zwrotnikowym zapewniono w kalendarzu gregoriań- skim specjalnym sposobem liczenia lat przestępnych, skutkiem czego kalen- darz ten dopiero po upływie 10 000 lat nie będzie zgadzał się z ruchem słońca o 1 dzień. Kalendarz gregoriański przy- jęły wszystkie kraje europejskie (Pol-

ska w r. 1586), z wyjątkiem krajów wschodnich Europy, w których utrzy- mał się kalendarz juliański.

Ale — kalendarz gregoriański nie wszystkich zadawała.

Istnieje w Londynie związek „mal- kontentów“, propagujący od szeregu lat zmianę kalendarza. Widocznie dzia- łalność wspomnianego związku zaczy- na dawać owoce, skoro w lutym r. b. Liga Narodów rozesłała państwom do niej należącym projekt konwencji międ- zynarodowej dotyczący reformy kalendarza. Projekt ten stanowi obecnie przedmiot porady m. in. politycznych czyn- ników rządowych. Przed dniem 1 sierp- nia r. b. sekretariat generalny Ligi Na- rodów zamierza zebrać i opublikować powiedzi, jakie nadejdą od poszcze- gólnych państw, członków Ligi.

Na czym polega projekt reformy kalendarza?

„Kalendarz powszechny“, taką bo- wiem nazwę ma w przyszłości nosić nowy kalendarz, opiera się na kalen- darzu gregoriańskim, z następującymi jednak zmianami:

Każdy kwartał ma składać się z 3- ch miesięcy, 13 tygodni, 91 dni, przy czym kwartał zawsze zaczynałby się w niedzielę i kończył w sobotę.

Pierwszy miesiąc kwartału (styczeń, kwiecień, lipiec, październik) liczyłoby 31 dni, pozostałe zaś miesiące po 30 dni.

Po to, aby zapewnić kalendarzowi powszechnemu charakter wieczności, t. zn. uzgodnić go z warunkami astrono- micznymi:

a) 365-ty dzień w roku stanowiłby swego rodzaju dzień „extra“ i nastę- powałby po ostatniej sobocie grudnia; nazywałby się „ostatnim dniem roku“.

b) 366-ty dzień w latach przestę- pnych nazywałby się „dniem przestęp- nym“, następowałby po dniu 30 czer- wca i stanowiłby niejako drugą ostatnią sobotę czerwca.

Konwencja przewiduje, że zarówno „dzień przestępny“, jak i „ostatni dzień w roku“ byłyby wolne od zajęć. Także 1 stycznia przypadłaby zawsze na nie- dziele.

Nie wiadomo, jak ustosunkują się władze polskie i władze innych państw do powyższego projektu. Stolica Apo- stolska zleciła zakonowi oo. dominika- nów w Rzymie zbadanie możliwości dokonania reformy kalendarza, w szczególności zaś możliwości „stabilizo- wania“ daty świąt wielkanocnych.

Reforma kalendarza byłaby trzecią na przestrzeni 2.000 lat...

HUMOR



— „A później powiedziałam mu, że niechęć go więcej widzieć!“

„No, i co, poszedł?“

„Nie tylko zgasił światło!“



— „Do jasnej cho... czy już tak źle ze mną po wodę? Co się stało z moim jamniczkiem!“



— „Panie Psorze, czeka jakiś pan z brodą!“

„Proszę mu powiedzieć, że nie po- trzeba, sam bowiem mam brodę!“



— „Muszę sobie jeszcze kilka książek sprowadzić z czytelnicy, spodnie niechęć jakoś należycie ułożyć i wyprasować.“

Kto oszczędnością swe wydatki mierzy temu też każdy ufa i wierzy

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

Czy Wąbrzeźno chce koniecznie dorównać „Abderze”?

Greckie miasto „Abdera” słynęło w starożytności z swoich niedorzecznych pociągłości, niemieckie miasteczko — „Schilda” objęło spadek po Abderze, a w czasach najnowszych wydaje się jakoby nasze Wąbrzeźno aspirowało do tej renowy, wątpliwej bardzo wartości.

Pierwszy taki figiel, który naśladowe abderytów, popełnili nasi pradiadkowie, gdy oddali z lekkim sercem rządowi pruskiemu trzy jeziora przymiejskie w zamian za uwolnienie się od obowiązku utrzymywania w należytnym porządku mostku na ulicy Chelmińskiej, pomiędzy jeziorem Zamkowym, a Fredkiem. Nie przewidywali oczywiście, że ich prawnukowie będą musieli jeziora te odkupić po dziesiątkach lat za weale pokazaną sumę ca 40 tysięcy marek, gdy natomiast koszty utrzymania mostku napewno nie wynosiły ani równowartości odsetek od tej kwoty renowykacyjnej.

Na drugi figiel „Schildbürgerowski” pozwolili sobie nasi dziadkowie, gdy po wojnie francuskiej 1870 — 71 rząd pruski, za pomocą sum wyciśniętych tytułem odszkodowania wojennego od Francji przeprowadził kolej żelazną z Torunia do Hława. Stacja kolejowa projektowana była blisko miasta, które w zamian oddać miało za niewygodowaną opłatą teren pod szlak kolejowy i stację. Nasi antenaci nie zgodzili się na to, szkoda im było gruntów, a zresztą „najświetlejsi” ojcowie miasta wyodrębowali, że jeżeli kolej będzie tak blisko miasta przechodząca uciერი na tym kupiectwo i rzemiosło, bo żądni kupna niepotrzebnie będą wyjeżdżali do Torunia, a nawet dalej. I tak się stało że stację kolejową wybudowano o ca 4 km od miasta. Urządzona została na gruntach Wałyca, który oddał teren bezpłatnie. Ze wnukowie później poczynią kurezowe starania, ażeby połączyć stację z miastem osobną kolejką, nie przypuszczali wówczas nawet najśmielsi postępowcy.

Na trzeci figiel zanosi się obecnie: — Wąbrzeźno położone na odwiecznym szlaku drogowym łączącym serce Polski z morzem, na szlaku, którym po bitwie Grunwaldzkiej ruszył na podbój Pomorza Jagiello, zdobywając w drodze do Malborka warowny Radowo, ma zostać odepchnięte wraz z całym powiatem wąbrzeskim od tej najważniejszej bodaj arterii północnej Polski. Znalazł się już nawet jakiś nielaskawy nam ekspert geograficzny, który na mapach turystycznych wyznaczył główną drogę pomiędzy Warszawą a Gdańskiem w ten sposób, że odbiega ona od Rypina — Brodnicy przez Jabłonowo do Grudziądza, nie dotykając w żadnym punkcie terenu naszego powiatu. Kupecy nasi, przemysłowcy a i rolnicy są osłupieni. Co jest powodem tej krzywdzącej wlece nasz powiat, a przedewszystkim nasze miasto nowalil?

Powodem jest drobnostka, ale ważna wobec postępującej nareszcie motoryzacji kraju: zawilnł odcinek szosy pomiędzy stacją kolejową Wąbrzeźno a miastem, oraz przedłużenie jej na wylocie ulicy M. Piłsudskiego, która to część magistrali przecinającej miasto jest rzeczywiście w stanie okropnym, paupką nie tylko dla pojazdów motorowych, ale nie mniej udręką dla pojazdów konnych. Fatalny stan drogi na tym odcinku podpada tym więcej że znajduje się pomiędzy wyjątkowo dobrym brukiem prowadzącym przez Wałecz do stacji a wspaniałą „autostradą” na ulicy Marsz. Piłsudskiego.

Biada samochodom, których kierowcy odślnieni dobrym stanem tej części szlaku puszczają się ufnie w nieznaną z przyspieszoną szybkością, złamana oś, a conajmniej gruba „panna” odczują ich niebawem optymizmu. W żadnym razie atoli nie nadaje się taka droga na szybkie raidy, i dlatego też wytyczono dla

ruchu międzynarodowego inną trasę. — Czy pozostaniemy na to spokojni, czy pozwolimy się odepchnąć od naszego okna na szeroki świat bez protestu? Czy apatycznie ścierpimy szkody jakie przez ten niezdolny stan ponosi miasto i powiat?

Obowiązkiem jest tych, którzy kierują losem naszego miasta, ze względu na żywotne jego jak i powiatu interesy gospodarcze, domagać się tam, gdzie należy naprawienia zła i przyłączenia nas znów do historycznej drogi, która niewątpliwie była jedną z przyczyn rozwoju ekonomicznego naszego miasta. — W trosce o jego przyszłość nie możemy sobie pozwolić na żadne szumne „splendid isolation”, żadne „zarozumiałe odgraniczenie się od wielkiego świata”.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Św. Katolic.	Stońce
				wschód zachód
30	Lipiec	P.	Julity	4,9 19,31
31	"	S.	Ignacego	4,9 19,30
1	Sierpień	N.	Piotra	4,11 19,27

WĄBRZEŻNO

• Wiadomości kościelne. W niedzielę pierwszą miesiąca, suma i nieszpory z Wystawieniem i procesją; na wszystkich nabożeństwach kolekta nadzwyczajna jako w niedzielę pierwszą miesiąca na cele parafialne. Po niezapomnianym nabożeństwie do Serca Pana Jezusa. W środę zebranie Pań św. Wincenego a Paulo o godzinie 4 w Magistracie, o 3,30 tamże zebranie zarządowe. W czwartek jako przed pierwszym piątkiem od czwartej spowiedź, o godzinie 7-mej godzina święta. W piątek o godzinie 6-tej msza św. do Serca Pana Jezusa. O godzinie 7 wieczorem nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. W niedzielę przysługą po sumie schadzka Ojców Różańcowych, po niezapomnianym zebraniu ludowym w salce parafialnej.

W niedzielę przysługą nabożeństwo w Stanisławkach, w Wąbrzeźnie także msza św. o godzinie 7,30.

• Wyjeżdżając na urlop i na letnisko człowiek kulturalny nie zapomina o gazecie. Sz. Prenumeratory zechcą zawiadomić Administrację naszego pisma o zmianie adresu, aby mogli bez przerwy otrzymywać nadal „Głos Pomorza”.

• Zamknięcie pierwszego turnusu kolonii letniej Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu w Wąbrzeźnie. We czwartek, dnia 29 lipca br. opuścili Wąbrzeźno po południu dziewczynki kolonii letniej Ubezpieczalni Społecznej. Ze smutkiem a nawet z łzami w oczach opuszczali one Wąbrzeźno. Żal im było, że muszą wracać do domów, gdzie pewnie nie będą miały takiego wyżywienia, takich warunków mieszkaniowych.

W poniedziałek, dnia 2 sierpnia br. przybędzie z Torunia 50 chłopców do Wąbrzeźna na kolonię letnią na drugi turnus, który będzie trwał przez miesiąc sierpień.

• Kolejarze członkowie LOPP. korzystając z przysługujących uprawnień. Na miesiąc sierpień zarezerwowane zostały bezpłatne miejsca na kursach szybowcowych dla dzieci pracowników kolejowych (pełne utrzymanie bezpłatnie). Zgłoszenia kierowców należy do miejscowych kolejowych kół LOPP., jak i do kół szybowcowych w Bydgoszczy ul. M. Focha

28 I piętro. Należy dostarczyć własnoręcznie podpisany życiorys kandydata, pozwolenie rodziców, legitymację LOPP, własną względnie ojca oraz świadectwo wystawione przez przychodnię sportowo-lekarską.

• Nowe ceny chleba. Z końcem bm. ukaże się rozporządzenie zezwalające na wywóz zbóż tylko za pozwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu. Ustalono już ilość kontyngentu wywozowego na żyto, pszenicę, owies i mąkę na sierpień i wrzesień, — która w żadnym wypadku nie będzie przekroczone.

W bieżącym tygodniu też ukaże się nowe rozporządzenie, łagodzące obecne ograniczenia w przemiale żyta i znoszące je całkowicie co do pszenicy.

Nowe normy przemiałowe spowodują rewizję obecnych cen chleba z nowych gatunków mąki. Ceny te będą ustalone 31 bm. i poczną obowiązywać od niedzieli lub poniedziałku przyszłego tygodnia.

• Kolarska impreza sportowa. Klub Sportowy „Pogoń” (sekcja kolarska) urządza w niedzielę dnia 1 sierpnia br. wyścig kolarski na przestrzeni 60 km.

Start zawodników o godzinie 14,00 pod Sitnem obok willi p. Gaszyńskiego — meta pod Czystochlebem. Trasa prowadzi przez Sitno, Łopatki, Książki, Fryznowo, Wrocki, Dylewo, Zieleń i Czystochleb.

Wyścig ten ma na celu stwierdzenie stanu kolarstwa w powiecie i przygotowanie zawodników do wielkiego wyścigu międzymiastowego, który KS. Pogoń zorganizuje z początkiem września br. Udział w obecnym wyścigu mogą brać wszyscy zawodnicy stowarzyszeni i nie stowarzyszeni, lecz tylko z powiatu Wąbrzeskiego.

Zgłoszenia chcących brać udział w powyższym wyścigu, należy kierować do prezesa KS. Pogoń p. J. Hofmanna, lub kierownika sekcji kolarskiej tegoż klubu p. Behnerta.

• Ukaranie włóczęgów złodziei. Kłuz Stanisław, Jankowski Józef, Ogrodnik Wojciech, wszyscy trzej bez stałego miejsca zamieszkania uprawiali za dnia nieuczynny proceder żebrani, odwiedzając się za okazane im miłosierdzie przez kradzieże w nocy Ostatnio grasowali w okolicy Król. Nowej i Przydworza, gdzie ukradli u szeregu gospodarzy garderobę, bieliznę, a nawet tyle mięsa, że zmuszeni byli część łupu porzucić.

Za przewinienia te skazani zostali. Kłuz i Jankowski, każdy na 6 miesięcy więzienia i 3 mies. umieszczenia w zakładzie robót przymusowych, Ogrodnik na 3 miesiące aresztu i 3 miesiące umieszczenia w zakładzie robót przymusowych.

• Sprawa długów w bylejsi landszafcie. Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu jako instytucja powiernicza byłych ziemstw pruskich (Westpreussische Landschaft, Neue Westpreussische Landschaft, Ostpreussische Landschaft) zawarło z tymi ziemstwami umowę, na mocy której przechodzą hipoteki, zapisane dla byłych ziemstw pruskich, na nieruchomościach w Polsce położonych na własność Poznańskiego i Ziemstwa Kredytowego, które zwróci się niebawem do dłużników z propozycją spłaty względnie konwersji przejętych przez siebie hipotek ziemstw pruskich. Ponieważ akty konwersyjne mogą zawrzeć tylko sędziowie zapisani w księdze wieczystej właściciele obciążonych hipotecznymi nieruchomości, należy zaważać uregulować tytuł własności, o ile odtychczas nie został uregulowany.

• Podania o zezwolenie nabycia lub dzierżawy nieruchomości w pasie granicznym. Pomorski Urząd Wojewódzki zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym, że od dnia 1-go lipca br. obowiązują postanowienia paragrafu 1 i 2 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia

22 stycznia 1937 roku, w myśl których obywatele i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym na Pomorzu dopiero po uzyskaniu zezwolenia wojewody.

Zezwolenia wojewody wymaga również zawarcie lub przedłużenie umowy o dzierżawę użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym — jak również zatrzymanie własności nieruchomości nabytej w drodze spadkobrania, jeśli nabywca nie jest jednocześnie spadkobiercą nastawowym.

Podanie o zezwolenie należy wnosić do starosty właściwego dla miejsca położenia nieruchomości, względnie do starosty właściwego dla miejsca zamieszkania nabywcy, o ile nabywca nie ma jeszcze upatrzzonego obiektu a pragnąłby zapatrzeć się z góry w potrzebne zezwolenie.

Podania i zezwolenia składane w związku z paragrafem 1 i 2 cytowanego rozporządzenia wolne są od opłat stemplowych.

• Kredyty pod zastaw ziemiopłodów. Pomorska Izba rolnicza zawiadamia, że Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom województwa Pomorskiego do roz prowadzenia wśród miejscowego rolnictwa zł 1.700.000 na kredyt pod rejestrowy zastaw zboża oraz zł 350.000 na kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw.

Z uwagi na trudne położenie finansowe rolnictwa, Pomorski Izba Rolnicza zachęca rolników do pełnego wykorzystania wyżej podanych możliwości kredytowych, przy czym zaznacza, że warunki uzyskania kredytów podane zostały w poprzednich komunikatach.

• W sobotę premiera filmu obrazującego wzruszającą opowieść o miłości i najpiękniejszej walce dwóch kobiet o serce mężczyzny pt. „GŁOS SERCA”

Niezrównana gra artystów oraz subtelna treść akcji rozgrywająca się na tle przepięknej wystawy trafi niezawodnie do wszystkich serc. Odtwórcami ról głównych są: najprzystojniejszy i najpopularniejszy amant filmowy Robert Taylor, uroczą i najsympatyczniejszą z artystek Jonetka Gaynor oraz wspaniała i fascynująca Binnie Barnes.

• W sprawie zbytu sossu makowego. Wzorem lat ubiegłych Zakłady Chemiczne „Motor-Alkaloida” w Warszawie, ulica Marszałkowska 23, przystąpiły w obecnym sezonie do zakupu większych ilości sossu makowego, składającego się z opóźnionych główek makowych (względnie sieczki z nich) oraz słomy makowej. Za główki (z lodygami do 10 cm) wzgl. sieczki z nich, plantator może otrzymać od 6 — 7 zł za 100 kg, a za 100 kg słomy od 4 — 5 zł, loco wagon stacji załadowniczej kolei. Główki makowe winny być zbierane w stanie zupełnie dojrzałym, przy suchej pogodzie, najlepiej ścinane ręcznie z lodygą do 10 cm długości. Słoma zaś może być ścinana maszynowo, jednak możliwe wysoko nad ziemią.

• Bilety tygodniowe na kolejach. — Na PKP. wielką frekwencją cieszą się t. zw. bilety tygodniowe, które upoważniają właściciela biletu do codziennego przejazdu w ciągu tygodnia między dwoma stacjami, na które opiewa bilet, raz w kierunku tamdotąd i w kierunku spowrotem.

Dla dalszego ułatwienia korzystania z tych biletów, Ministerstwo Komunikacji zezwoliło obecnie na wykorzystanie tych dwu przejazdów dziennie w dowolnej kolejności, co ma szczególne znaczenie np. przy jeździe do i od zajęć w porze nocnej, oraz zezwała na nabycie biletu na każdej z obu krańcowych stacyj odcinka.

Cena biletu tygodniowego jest nadzwyczaj niska, gdyż równa się cenie trzech przejazdów pojedynczych.

Bilety tygodniowe są ważne od poniedziałku do niedzieli włącznie i nabyć je można w kasach biletowych począwszy już od piątku poprzedniego tygodnia.

GOLUB

+ Znalazł śmierć na skutek własnej winy. W związku z notatką naszą w poprzednim numerze „Głosu“ w sprawie wypadku śmiertelnego jakiemu uległ Marceły Stankiewicz z Pasieki pod Golubiem, podajemy poniżej szczegółowy opis zajścia, ku przestrodze rolnikom, by pracując przy maszynach rolniczych postępowali ostrożnie i oględnie i przestrzegali przepisów policyjnych co do zabezpieczenia maszyn.

S. zatrudniony był w ubiegły piątek po południu u ojca swego, któremu prowadził gospodarstwo rolne, przy młóceniu zboża na ojcowiskim gruncie w Pasiece, gdzie ustawiony był wypożyczony od rolnika Alfonsa Stachowskiego z Sokolejgóry komplet młockarki. Chcąc się pozbyć niewygodnego mu nadzoru przy młóceniu, wysłał dozującego motor do stoga. Korzystając z nieobecności dozorey, młody Stankiewicz przedkładał do motoru, który mu jak oświadczył nie pracował dosyć szybko, i zaczął się krzątać przy mechanizmie motoru, przy czym za blisko się zbliżył do koła rozrządowego. Momentalnie chwycił go oś, robiąc 400 obrotów na minutę i z wielką siłą chwyciwszy go z przodu za marynarkę, rzuciła nim dwa razy wkoło, a następnie powaliła na ziemię, rozbijając mu w jednej chwili czaszkę. Śp. Marceły Stankiewicz znalazł śmierć wskutek własnego niedbalstwa. Uszkodzenie tkanek mózgowych i wylew krwi do jamy czaszkowej, z wielkimi obrażeniami mózgu wywołały śmierć przez zatrzymanie czynności serca i oddechu. Śmierć nastąpiła bezpośrednio po wypadku na miejscu.

O wypadku powiadomiono policję, która natychmiast zabezpieczyła zwłoki. Sekcję przeprowadziła dnia następnego w obecności tut. komendanta posterunku Policji Państwowej komisja sądowo-lekarska, składająca się z lekarza dr. Kordylewskiego, sędziego Rutkowskiego i sekretarza Maligi. Po sekcji zwłoki wydano rodzinie do pogrzebania.

Motor nie był należycie zabezpieczony, tylko niewystarczająco zakryty deską, którą śp. M. Stankiewicz lekkomyślnie usunął, twierdząc, że jest zbyteczna. W poniedziałek rano odbył się pogrzeb

Po wprowadzeniu zwłok do kościoła i wystawieniu ich na katafalku, odbyły się ekskwe i żałobna Msza św. Przy licznych udziałach rodziny, znajomych i przyjaciół złożono szczerki przedwcześnie zgasłego, bo był kawalerem liczącym lat 37 na tutejszym cmentarzu na wieczny spoczynek.

KOWALEWO

● Z życia towarzystw. W ubiegłym tygodniu w Bielsku w lokalu p. Aszyka odbyło się zebranie Powstańców i Wojaków Placówka w Bielsku, w obecności 15 członków.

Zebranie zagal preses p. Michalski Wacław hasłem „Wolność“, po czym sekretarz p. Niewiada Leon odczytał protokół z ostatniego zebrania. Referat na temat „Krzyżacy i Grunwald“ wygłosił referent oświatowy p. Niewiada. Wymieniony wskazał, że Polska winna być przygotowana zawsze do odparcia wroga. Następnie również p. Niewiada odczytał komunikaty i okólniki, p. Krawitowski natomiast komendant placówki gorąco apelował do członków, by jak najliczniej braли udział w ćwiczeniach. Do Placówki Bielsk przyjęto znowu dwóch nowych członków i to Kilanowski Józef, emerytowany kierownik parowozu i Jasiniecki Stefan. Dalej Prezes p. Michalski zawiadomił zebranych o „Święcie Poświęcenia Sztandaru“ Placówki Powstańców i Wojaków w Kowalewie wobec czego postanowiono w święcie tym wziąć gremialnie udział. Uchwalono na dzień ten wypożyczyć z Komendy Powiatowej PW. i WF. mundury. Następnie p. Michalski zawiadomił członków, że dr. Beyger Franciszek otrzymał za wybitną pracę dla dobra Związku i ogólną pracę społeczną „Złoty Krzyż Zasługi“ i w imieniu placówki złożył p. Beygerowi życzenia dalszej owocnej pracy. Po odśpiewaniu „Roty“ hasłem „Wolność“ zakończono zebranie.

● Dziecko zabite przez pociąg. W ubiegły piątek dziecko Gertruda Piotrowska lat 2 o godzinie 19.30 bawiła się na torze kolejowym. W pewnej chwili nadjechała motorówka na odcinku Mlewiec-Kowalewo i uderzyła osię dziecko w głowę którą rozbiła, odrzucając dziecko 3 mtr. w bok.

Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 28. 7.	Poznań 28. 7.
Zyto	20,75—21, 0	20,75—21,25
Pszenica	26,75—27,00	26,25—26,50
Jęczmień brow.	20,00—21,00	—
Jęczmień jednolity	—	—
Jęczmień zbior.	—	—
Owies	00,00—00,00	19,25—20,25
Rzepak zimowy	58,00—60,00	29,00—31,00
Rzepak	—	—
Mak niebieski	—	26,00—29,00
Gorczyca	32,00—34,00	33,00—35,00
Siemie lniane	—	57,00—60,00
Peluska	00,00—00,00	23,00—25,00
Wyka	00,00—00,00	23,00—25,00
Groch polny	00,00—00,00	—
Groch wiktoria	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Folgiera	22,00—24,00	—
Lubin niebieski	16,25—16,50	17,00—17,50
Lubin żółty	16,50—17,00	17,25—18,00
Koniczyna biała	—	85—125
Koniczyna czerw.	—	120—130
Koniczyna szwdz.	—	150—180

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 27 lipca 1937 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi.

Wół:		
Pełnomięsiste wytuczzone nieopręgo-		70—80
we		60—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3.		52—58
Mięsiste tuczone starsze		42—50
Miernie odżywione		—
Buchaje:		
Wytuczzone pełnomięsiste		64—70
Tuczone mięsiste		56—62
Nietuczzone, dobrze odżywiane starsze		52—54
Miernie odżywiane		42—50
Krowy:		
Wytuczzone pełnomięsiste		66—80
Tuczone mięsiste		58—62
Nietuczzone dobrze odżywiane		48—52
Miernie odżywiane		26—36
Jałowice:		
Tuczone mięsiste		70—80
Nietuczzone dobrze odżywiane		60—68
Miernie odżywiane		52—58

8 VIII. 15-lecie
K. S. „Pomorzanki“

Świnie:

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 126—132
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 120—124
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi 114—118
Maciory i późne kastraty 90—100

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność KS. „POMORZANKA“

Miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 31 bm. o godzinie 20,00 (8-mej) wieczorem w sali p. Napierały

Ze względu na b. ważne sprawy bieżące oraz obchód uroczystości 15-lecia przybycie wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowe. Sympatycy mile widziani. Zarząd

— Baczność ZS. Dnia 1 sierpnia 1937 roku o godzinie 14,00 odbędzie się w Domu Społecznym miesięczne zebranie Oddziału Żeńskiego Z. S. przybycie wszystkich członkiń konieczne. Na zebraniu tym odbędzie się przyjęcie nowych członkiń, i kto z sympatyczek miałby zamiar wstąpić w szeregi Z. S. będzie mile widziany. Zarząd

— Baczność pszczelarze! W niedzielę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 16,00 odbędzie się posiedzenie tut. Koła Bartniczego w Hotelu p. Klimka. W posiedzeniu nastąpi też ostateczne zamówienie cukru ulgowego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Zarząd
— Miesięczne zebranie Rodziny Rezerwistów odbędzie się w przyszłą niedzielę po niesporach na salce w Hotelu p. Szymańskiego.

O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Za nader liczne dowody współczucia z powodu zgonu mej kochanej żony składam wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać“

Antoni Tadeuszewski

Wąbrzeźno, dnia 29 lipca 1937 r.

KURIER BYDGOSKI
BYDGOSZ
131809
CENTRUM POZNAŃSKO-POMORSKIE

Wóz meblowy

do przeprowadzek poleca

Malinowski spedytor kolejowy — Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

Robotnik

uczciwy, znający dobrze pracę przy koniu i w rolnictwie potrzebny zaraz

Grudziński Polna 3

Wózek sportowy

używany w dobrym stanie sprzedam

Mestwina 8 II ptr.

Szukam

dzierżawy od 25—45 mórg

Stanisław Murawski CHEŁMONIE poczta Kowalewo, pow. Wąbrzeźno

Meble

do kuchni, mieszkania i sypialni w dobrym stanie i młóckarnie — sprzedam korzystnie

ul. Żwirki i Wigury 12



Biempie kancelaryjne i metalowe każdej wielkości i formatu po najniższych cenach
Szczuka.

Dom

z 2 składami, Wąbrzeźno Rynek 23 sprzedam

B. Grabowski Jałonowo Pom. — Główna 8

Powózkę

parokonną, używaną w dobrym stanie kupię

Zgłoszenia

Zarząd Maj. Orłowo

Kilkanaście fur

zdrowej słomy

kupi Mederski tartak parowy Wąbrzeźno

Obrączki ślubne

zegary, biżuteria, okulary, dziennie świeże anodówki, części radiowe, ładowanie akumulatorów. — zawsze najtaniej

Fr. Biały Wąbrzeźno Marsz. Piłsudskiego 4

Wykonuje

wszelkie reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych dostarcza części zamienne i odlewy trybowe, koniczne i różne inne, po bardzo niskich cenach

Fabryka Maszyn I. Kołecki, Wąbrzeźno

Czy wiesz dlaczego zagranicą kupy są bogaczami? Nie? Nie wiesz? Otoż dlatego że nie żałują groszy na reklamę która przynosi miliony!

HUMOR



— „Panno Urszulo, czy chce pani zostać słońcem mego życia?“
„Ależ chętnie.... wyobrażam sobie to, tak pięknie być od pana oddaloną o 150 milionów km!“

Kino
dźwiękowe
„SŁOŃCE“

Dziś w piątek o godz. 5 i 9 — nieodwołalnie po raz ostatni — arcyfilm produkcji polskiej p. t.

Jutro w sobotę o godz. 9 i w niedzielę o godzinie 5 i 9 wiecz. — superfilm p. t.

„GŁOS SERCA“**Ada, to nie wypada**

dla młodzieży 25 gr, starsi parter 2 osoby na 1 bilet

W lokalu w sobotę i niedzielę

KONCERT-DANCING